

PRZEWODNIK OSWIATOWY

ORGAN TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

TREŚĆ:

Ś. P. ANTONI OSUCHOWSKI.

POŚWIĘCENIE DOMU POLSKIEGO W RO-
HATYNIE.

WALNE ZGROMADZENIE „PROŚWITY“.

PRACA KULTURALNO — OŚWIATOWA
U RUSINÓW.

OŚWIATA PODSTAWĄ DOBROBYTU SPO-
ŁECZNEGO I POTĘGI PAŃSTWA.

OKÓLNIKI ZARZĄDU GŁÓWNEGO T.S.L.

KRONIKA T. S. L

Z KOMISJI OCENY KSIĄŻEK

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
KRAKÓW, UL. ŚW. ANNY L. 5.

PORTRETY PREZYDENTA MOŚCICKIEGO

Format 50 x 35 cm. cena 1'20 zł.

Format 60 x 40 cm. cena 1'80 zł.

Barwny, format 74 x 55 cm. cena 3'— zł.

WYCHOWANIE OBYWATELSKIE

CYKL BROSZUR WYDANYCH PRZEZ T. S. L.

<i>St. Kutrzeba</i> Polska Współczesna	2.80
<i>K. Bzowski</i> Wykład Konstytucji Rzplitej Polskiej	1.80
<i>K. Chmielowski</i> Katechizm Małego Obywatela	2.50
<i>M. Janelli</i> Katechizm Obywatelski	0.80
<i>W. Sikora</i> Znaczenie Oświaty	0.80
<i>W. Sikora</i> Siły Twórcze Państwa	0.40

APARATY PROJEKCYJNE

NAJLEPSZEJ JAKOŚCI

DO ELEKTRYKI LUB KARBIDU

NA SPŁATY MIESIĘCZNE

GODŁA PAŃSTWOWE

w różnych wielkościach w cenie od 60 gr. do 1'60 gr.

Do nabycia

W ZARZĄDZIE GŁ. TOWARZ. SZKOŁY LUDOWEJ
KRAKÓW, ULICA SW. ANNY L. 5. II. P.

PRZEWODNIK OŚWIATOWY

ORGAN TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: **KRAKÓW, UL. Św. ANNY 5**

Przedpłata roczna 10 zł (dla członków, Kół i Czytelni T. S. L. 8 zł.

S. p. Antoni Osuchowski.

Dnia 9-go stycznia b. r. zmarł w Warszawie nieustrudzony bojownik na niwie oświaty narodowej, opiekun i obrońca Polaków rozprzeczonych po świecie, „Wielki Jalmużnik Narodowy“ mecenas Antoni Osuchowski.

Umarł w ubóstwie, ten, który miliony zebrał i ofiarował Narodowi, umarł na stanowisku, do ostatka sił walcząc nieustrudzenie z ciemnotą. Śmierć zastała Go w momencie, gdy w mieszkaniu Swem własnoręcznie przygotowywał wysyłkę paczek z książkami dla bibliotek na Kresach Wschodnich.

Całe życie poświęcił idei, dla niej żył i pracował. Tą ideą była walka z ciemnotą.

Antoni Osuchowski, syn emigranta, oficera wojsk polskich, urodził się w Paryżu dnia 13 czerwca 1849. Kształcił się w Warszawie, tam też skończył Wydział Prawniczy na Uniwersytecie i tam rozpoczął karierę sądową. Gorąca miłość Ojczyzny i troska o Jej losy popchnęły Go do poświęcenia życia pracy dla Jej dobra.

Gdy w roku 1886 utworzył Bismark pruską komisję kolonizacyjną z funduszu 100 milionów marek, przeznaczonym na wykupno ziem z rak polskich, wtedy dla obrony własności polskiej powstał w Poznaniu Bank Ziemiński. Osuchowski sam zebrał na cele tego Banku około trzech milionów marek, mimo tego, że wobec panujących wówczas stosunków pod zaborem rosyjskim działalność jawna była wykluczona. Osuchowski też przeprowadził reorganizację Banku, co zapewniło znakomity rozwój tej Instytucji.

Wobec zupełnego wykluczenia języka polskiego ze szkół pruskich, wspierał Osuchowski gorliwie czasopisma ludowe i Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu, jak również wszelką inicjatywę polską na niwie kulturalno-oświatowej za-

Atc. 1811

równy w zaborze Pruskim, jak na Śląsku, Kaszubach i na Mazurach.

On głównie zainteresował opinię publiczną sprawą Cieszyńską i zbierał rok rocznie dziesiątki tysięcy koron dla Polskiej Macierzy Śląskiej, co umożliwiło utrzymanie Gimnazjum Polskiego w Cieszynie, założenie tam bursy polskiej i otwarcie szeregu szkół ludowych na Śląsku Cieszyńskim.

Niemniej pilnie zajmował się Osuchowski sprawą oświatową w byłym Królestwie. Jeszcze przed powstaniem Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie opiekował się wspólnie z Henrykiem Sienkiewiczem sprawą nauczania elementarnego i on głównie zbierał na te cele potrzebne fundusze. Po powstaniu Polskiej Macierzy Szkolnej został Prezesem Zarządu tej niesłychanie zasłużonej Instytucji. On był inicjatorem i głównym twórcą Seminarjum dla Nauczycieli Ludowych w Ursynowie, pragnąc przygotować odpowiednio wykształcone kadry nauczycielskie dla przyszłych szkół polskich. On sam zebrał na ten cel przeszło 100 tysięcy rubli i wyjednał swemi zabiegami zezwolenie władz na otwarcie tej Instytucji.

Niepodolna wyliczyć wszystkich zasług Osuchowskiego na polu oświaty. Można śmiało powiedzieć, że nie było inicjatywy na tem polu, którejby On materjalnie lub moralnie nie poparł. Całe życie zbierał składki na te cele, a ludzie mieli do Niego bezwzględne zaufanie i dla Jego kryształowej prawości i dla Jego wielkiego rozumu.

W czasie wielkiej wojny wspólnie z Henrykiem Sienkiewiczem i Ignacym Paderewskim stanął na czele Komitetu pomocy w Vevey w Szwajcarji i tak umiał poruszyć opinię publiczną zagraniczną, że Komitet ten, rozporządzając znacznemi funduszami, mógł rozwinąć swą wielką i zbawienną działalność.

Po powrocie do kraju, mimo starości, pracował dalej dla odrodzonej Ojczyzny. Stanął na czele Towarzystwa Biblioteki Publicznej w Warszawie i przyczynił się do świetnego rozwoju tej Instytucji. Prócz tego był prezesem Towarzystwa im. Adama Mickiewicza, którego celem jest opieka nad Polakami na obczyźnie. Na tem stanowisku położył niesłychane zasługi, starając się iść z pomocą kulturalną wszędzie, gdzie tylko choćby mała grupa Polaków zebrała się na tułaczce, byle podtrzymać ducha polskiego, byle nie dopuścić do wynarodowienia, byle uchronić od strat polski stan posiadania.

Osuchowski, jak wielki strażnik narodowy, pełen troski i ukochania całego narodu, czuwał pilnie i nieustraszenie aż do śmierci, by nieść Swoją ofiarną pracę tam, gdzie jakiegokolwiek niebezpieczeństwo groziło sprawie Narodowej.

Odeszła od nas jeszcze jedna wielka świetlana postać, pełna szlachetności, rozumu i miłości, zawsze gotowa do pracy dla dobra drugich.

Cześć Jego pamięci!

Poświęcenie Domu Polskiego T. S. L. w Rohatynie.

Ofiarnością inteligencji Rohatyna i powiatu, przy wydatnej pomocy Rządu i zasiłku TSL, wzniosły się na rynku rohatyńskim mury Domu Polskiego, który skupiać ma wszystkie



Dom³Polski w Rohatynie — własność TSL., poświęcony dnia 8 grudnia 1927 r.

stany w zgodnej pracy dla narodu i rodzimej kultury. Początek zbożnemu dziełu dał ziemianin z pow. roh. p. Franc. Biesiadcki, który przed wojną jeszcze zakupił z własnych funduszków starą realność przy rynku rohatyńskim z wytkniętym odrazu celem i zainstabulował ją jako własność Tow. Szkoły Lud. Początek był uczyniony, poczucie i wyrobienie patriotyczne ludności dokonały reszty. Kiedy tylko minęła zawierucha wojenna, zakrzętało się ziemiaństwo okoliczne, inteligencja miejscowa,

urzędnicy i nauczyciele dokoła chwalebne go dzieła, opodatkowawszy się na rzecz budowy. Rozpoczął się mrowczy trud gromadzenia funduszków w warunkach jak najgorszych pod względem ekonomicznym i naprawdę wielkiemu umiłowaniu idei i żelaznej wytrwałości przypisać należy, że w krótkim stosunkowo czasie potrafiiono dzieła dokonać.

Dnia 8 grudnia odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia domu przy udziale setek uczestników, wśród których nie brakło włościaństwa. W pogodny ranek ruszył barwny pochód z boiska sokolego do kościoła farnego.

Na uroczystość przybyli ks. infułat Zajchowski, wojewoda stanisławowski p. Morawski z radcą wojewódzkim p. Csiligiem, wicekurator p. prof. Sośnicki, jako reprezentant TSL, wiceprezes p. dr. Zdz. Próchnicki, oraz płk. Goliński z Brzeżan. Podczas uroczystości mszy św. z celebrą, wygłosił podniosłe kazanie ks. prałat Limanowski, dziekan brzeżański. Po solennem Te Deum i odśpiewaniu przez publiczność pieśni „Boże coś Polskę“, przeniosła się dalsza część uroczystości na rynek, gdzie do zebranych tłumów przemówił gorąco prezes komitetu p. Fr. Biesiadecki.

Z kolei dokonał ks. Infułat Zajchowski, członek Rady Nadzorczej TSL, poświęcenia Domu, przyczem w bogato udekorowanej sali wykładowej przedstawił w głęboko ujętem przemówieniu istotę Domu Polskiego jako ogniska cnót i wytężonej pracy dla jutra. Ks. Dr. Zajchowski obszedł cały gmach wewnątrz i zewnątrz, kropiąc mury, wstąpił też do Książnicy TSL. im H. Sienkiewicza, mieszczącej się w parterowym lokalu sklepowym, a prowadzonej od 8 lat przez Sędziego Przestalskiego, który uczynił tę Książnicę nie tylko najważniejszą placówką oświatową i chlubą Rohatyna, ale wzorem godnym naśladowania.

Odbyta w sali Akademję cechowało bogactwo programu, który wykonano wyłącznie siłami miejscowymi. Akademię otworzył Wiceprezes Zarządu Gł. Dr. Zdzisław Próchnicki ze Lwowa, wyrażając podziw i uznanie komitetowi i społeczeństwu rohatyńskiemu za szybkie nad wyraz ucieleśnienie zdrowej myśli i pomnożenie dobytku narodowego na kresach. Po Akademji odbyło się w sali nowoposwięconego Domu zebranie towarzyskie, które zaszczytliwą obecnością przybyli ze Lwowa i Stanisławowa goście. Przy stołach ustawionych w podkowę zasiadli naczelnicy urzędów miejscowych, przedstawiciele ziemianstwa, duchowieństwa, nauczycielstwa i miasteczek w powiecie. Pierwszy toast wzniosł marszałek Cieński na cześć Prezydenta Państwa, poczem toastował prezes miejscowego koła TSL. p. Drozdowicz na cześć duchowieństwa, p. Besiadecki na cześć wojewody Morawskiego, p. Markowski wzniosł kielich w ręce

wicekuratora Sośnickiego, starosta Harmata na pomysłość TSL. i mec. Smulikowski na cześć armji

Dom polski w Rohatynie wybudowany według projektu inż. Blicharskiego pod nadzorem inż. Rzewuskiego, to monumentalny dwupiętrowy gmach, o dwu frontach, wzniesiony w samym rynku i zdala widny oczom przechodnia — jak twierdza.

Koszt wzniesienia całego gmachu łącznie z niewykończoną jeszcze fasadą wynosi 240 tysięcy złotych. Wykonany z najlepszych materiałów na fundamentach do 8 metrów, stojących na



Zdjęcie z poświęcenia Domu Polskiego TSL. w Rohatynie.

Na przedzie Ks. Infułat Zajchowski członek Rady Nadzorczej TSL. ze Lwowa, który dokonał poświęcenia. Drugi za nim stoi Wojewoda Dr. Morawski (oznaczony na zdjęciu krzyżykiem u dołu).

średniowiecznych sklepieniach, stanowiących schronienie ludności w czasach najazdów tatarskich, zaopatrzony w stropy żelazno-betonowe, będzie służył licznym pokoleniom.

W parterze mieszczą się sklepy, pierwszego i drugiego piętra użyto na razie na pomieszczenie miejscowego gimnazjum państw. im. P. Skargi. W najbliższej przyszłości otrzyma gimnazjum budynek własny, a wtedy obszerne sale Domu Polskiego ożywi celową pracę na pożytek i chwałę Ojczyzny.

Przybyli na uroczystość goście, zwiedzili przy sposobności gimnazjum miejscowe z dobrze wyposażonymi gabinetami i biblioteką, zostające pod światłem kierownictwem dyr. Lamberta.

Walne zebranie „Proświty”.

Dnia 26 grudnia 1927 r. o godz. 10 rano rozpoczęło się Walne Zebranie „Proświty” we Lwowie — w sali Tow. Muzycznego im. Łysenka. U wejścia kontrolowali urzędnicy „Proświty” legitymacje delegatów, tak, że powstał wielki natłok na ulicy. Wpuszczanie delegatów trwało do godz. 12-tej, przyczem wynikła awantura z delegatami „Selrobu”, których nie chciano wpuścić do sali, a którzy wdarli się tam tylnem wejściem. Ogółem było obecnych w czasie obrad 732 pełnomocnych delegatów, reprezentujących 83 filij i 2689 czyteln. Wśród delegatów było 365 włościan, 195 inteligentów i 172 księży.

Obrady zaczęły się o 10-tej. Przewodniczył prezes Tow. M. Hatuszczyński, który w krótkiej mowie inauguracyjnej uczcił zmarłych członków Tow. Sprawozdania z ubiegłego roku postanowiono nie czytać, ponieważ było ono ogłoszone drukiem. Następnie zastępca prezesa Dr. J. Bryk zreferował projekt regulaminu dla Walnego Zebrania. Projekt dąży do ograniczenia dyskusji i mów, wygłaszanych przez delegatów. Przyjęto go przygniatającą większością głosów.

Zarząd postanowił wybrać punktualnie o godz. 12-tej. Przedtem postanowiono wybrać komisję matkę, która by proponowała kandydatów na prezesa i do Wydziału. Gdy Dr. S. Bilak (nacjonalista) zgłosił listę, proponującą członków komisji-matki, a przedstawiciel „Selrobu” zgłosił sprzeciw, powstało na chwilę zamieszanie. Przemawiali jeszcze dwaj delegaci — jeden przeciw wyborom komisji, drugi za tym projektem. W głosowaniu znowu otrzymał olbrzymią większość wniosek pierwszy, a w rezultacie wybrano zaproponowaną komisję. Po dokonaniu wyborów wystąpili czterej mówcy przeciw prawidłowości wyborów i zażądali powtórzenia ich. Sprzeciwił się temu stanowczo prezes, powołując się na przyjęty regulamin i na większość, jaka rozstrzygała we wszystkich omawianych sprawach. Zamknął więc dyskusję nad tym punktem porządku dziennego.

Prezes Tow. M. Hatuszczyński dał wyjaśnienie do drukowanego sprawozdania za rok ubiegły. Stwierdził on, że w pracy oświatowej „Proświty” zaznacza się obecnie ten sam kryzys, który panuje wszędzie, a polega na tem, że oświatę trzeba zdobywać własnymi siłami, że oświata jest tylko częścią zagadnienia wychowawczego, a wychowania nie osiąga się przez samą tylko wiedzę. Dalej przeżywa Two kryzys materialny. Praca jest zakrejoną na szerszą miarę, niż na to pozwalają środki. Dlatego Two z roku na rok niedomaga i staje już wprost przed pytaniem, czy nie ograniczyć roboty oświatowo-organizacyjnej. Przed takim krokiem ostrzega jednak Two Wydział Główny, który wzywa do szukania nowych źródeł dochodów. Następnym

kryzysem jest wniesienie przez pewne grupy wałk politycznych na teren „Proświty“. Z kolei oparł prezes pogłoski o tendencyjnym zabarwieniu, które znalazły się na łamach prasy partyjnej, a jednostronnie oświećlały działalność Wydziału. Wkońcu zaś objaśnił stronę kasową sprawozdań i prosił zebranych, by wydali sąd nie tylko o czynnościach Wydziału, ale i o filjach, które nie zawsze stosowały się do dyrektyw Wydziału.

Po prezesie zabrał głos Dr. Kost Lewickij w imieniu komisji kontrolnej. Lecz po kilku jego zdaniach ktoś zażądał głosu w sprawie nagłej i zażądał wpuszczenia delegatów na galerję



Szkoła Polska TSL. w Klepkach ad Bryń, pow. Stanisławów.

sali, gdyż z powodu ścisku trudno obecnym uważnie słuchać mowców.

Na to odpowiedział dyrektor kancelarpi „Proświty“, że jest to niemożliwe ze względów technicznych i rzeczowych. Po otwarciu galerji weszłoby tam prócz delegatów wiele niepowołanych z powodu niemożności skontrolowania wchodzących. W ten sposób na obrady tak poważnego Twa kulturalnego mogłaby uzyskać wpływ ulica.

Jeden z delegatów zabiera głos i żąda stanowczo otworzenia galerji, a nadto stawia wniosek, aby przedmówcy wyrazić uwagę za zajęte stanowisko.

Potem powstał tak wielki hałas i kłótnie, że dzwonek przewodniczącego nie mógł znaleźć posłuchu. Sytuacja zaczynała być parna.

Uspokoiło zebranych wystąpienie sekretarza Twa (W. Mudryj). Zaapelował on do powagi zebrania i kultury biorących

w nim udział. Walka różnych poglądów wyłonić się musi ale w formie właściwej. Każdy powinien mieć prawo wypowiedzieć się, a kto chce krytykować, musi go naprzód wysłuchać.

Przedstawiciel opozycji oświadczył się, że nie nie będzie ona przeszkadzała przeciwnikom, jeżeli będzie miała swobodę słowa.

Prezes oznajmił, że przedstawiciel władzy, obecny na sali, sprzeciwia się otwarciu galerji ze względów policyjnych.

Potem zabrał powtórnie głos Dr. Kost Lewickij.

Referat przedstawiciela Komisji kontrolnej wyglądał według sprawozdania „Dila” (nr. 292 z 30. 12. 1927) następująco:

Dr. Kost Lewickij stwierdza, że przedłożony Zebraniu bilans jest ułożony prawidłowo i zgodnie z księgami Twa. Podaje on prawdziwą wartość dwu głównych przedmiotów, które są podstawą majątkową Twa, a mianowicie: nieruchomości zapasu wydawnictw. Bilans wykazuje zwyżkę czystego majątku w sumie 6.137 Zł. 16 gr. Trzeba ją przeznaczyć według zdania Komisji, na dotację funduszków stypendyjnych, które wynoszą teraz 63.709 Zł. na podstawie waloryzacji, przeprowadzonej na zeszłorocznem Walnem Zebraniu kosztem majątku własnego „Proświty”.

Stan obrotów bieżących w najważniejszym oświatowo-organizacyjnym oddziale był taki, że wydano nań 84.496 Zł. 30 gr., podczas gdy na jego pokrycie zebrano z wkładek członkowskich, daru „Proświty” i zapomóg (od organizacji) 67.177.48 Zł. W ten sposób w oddziale tym jest niedobór w sumie 17.237 Zł. 67 gr. Niedobór ten jest przyczyną beznadziejnego zadłużania Twa. Rada na to jedyna, a mianowicie rozwinąć w naszym społeczeństwie szeroką akcję masowego zjednywania członków „Proświty”, a dalej zmniejszyć wydatki na oświatowo-organizacyjny i propagandowy oddział bodaj o 25%.

Wydawniczy (książkowy) obrót zwiększył się znacznie i rozszerzył swoją działalność, ale wykazał niewielką nadwyżkę, bo zaledwie sumę 6.029 Zł. 46 gr. Rozsprzedaż wydawnictw szła tylko w jednej trzeciej za gotówkę, a w dwóch trzecich na kredyt i dlatego przytoczona nadwyżka jest tylko cyfrową, a nie gotówkową. Wydziałowi Głównemu nie wystarczyło pieniędzy na spłatę zakupionych wydawnictw za swoje wydania, a to było znowu przyczyną zadłużenia. Dlatego to trzeba w tym oddziale koniecznie fachowego pracownika dla ekonomicznego i racjonalnego prowadzenia wydawnictw, z czego Two będzie miało znaczny dochód. Będzie on tem większy, im więcej książek będzie się rozsprzedawać za gotówkę. Dom „Proświty” przyniósł tego roku 27.241 Zł. 19 gr. dochodu, który poszedł na ogólny obrót Twa i dlatego nie można było wykonać koniecznych robót dla konserwacji i odnowy budynku, jakich on bardzo wymaga.

W najbliższym roku połowę z dochodu z domu trzeba użyć na odnowienie i naprawę domu

Majątek Myłowannia nie dał Twu w tym roku żadnego dochodu, a podjęto zapomogę państw. na szkołę w sumie 15.000 Zł. i od Twa 1,433.92 Zł. Na odnowienie Myłowannia i uruchomienia w niem gospodarki i szkoły zaciągnięto od 1922 r. dotąd dług w sumie 64 332 Zł. 67 gr. Dług ten musi być spłacany wyłącznie z gospodarstwa Myłowannia. Tam trzeba wprowadzić tak eko-



Dziatwa polska ze szkoły w Klepkach ad Bryń, domagająca się polskiej szkoły.

nomieczną administrację, by gospodarstwo przynosiło odpowiednią rentę gruntową na amortyzację długów inwestycyjnych.

Majątek Uherce Winiawskie, przeznaczony dla szkoły żeńskiej gospodarstwa domowego, jest dalej w dzierżawie do roku przyszłego, za co przeprowadzono zgodnie z umową odpowiednie inwestycje gospodarcze. Majątku Grabowiec nie uporządkowano jeszcze stosownie do funduszu stypendyjnego, a w tym roku przyniósł on Twu 1,358 Zł. 16 gr. czystego dochodu.

Introligatornia Twa dała dochodu 4.106 Zł. 54 gr. Prócz robót dla Twa wykonuje ona mało prac postronnych. Wymaga ona wkładów w maszyny i wogóle w inwentarz introligatorski.

Stan ogólny zobowiązań Twa wynosił w ubiegłym roku administracyjnym 219.197 Zł. 80 gr., a w tym roku wynosi 505.125 Zł. 46 gr. Otóż długi Twa wzrosły o 285.927 Zł. 66 gr. Gdy odejmiemy od cyfry ogólnej zobowiązań należytość Wydawnictwa Orensztajna za książki w sumie 244.753 Zł. 98 gr., pokrytą zakupionym zapasem książek tego W-wa, to mimo wszystko zostanie nowego tegorocznego długu 38.173 Zł. 68 gr. Stan kasy Twa znaleziono zgodnym z księgą kasową. Komisja zwraca uwagę i radzi koniecznie przeprowadzić rozdział kasy od likwidacji w interesie prawidłowego funkcjonowania. Wkońcu dla sprawnego ukształtowania działalności administracyjnej i finansowej Twa Komisja stawia żądanie, by ustanowiono stałego referenta administracyjno-finansowego i bez jego zgody nie przekraczano preliminarza wydatków. Na podstawie dokładnej kontroli stanu majątkowego Twa, Komisja Rewizyjna wniosła:

Walne Zebranie Twa przyjmuje do wiadomości przedłożone zamknięcie rachunkowe i bilans Twa za rok administracyjny od 1 lipca 1926 do 30 czerwca 1927 r. i przekazuje przedłożone uwagi i żądania Komisji Rewizyjnej nowemu Wydziałowi Głównemu Twa do rozważenia i przeprowadzenia, aby podnieść aktywność administracyjną, zmniejszyć wydatki i doprowadzić do prawdziwej równowagi budżetowej.

Praca kulturalno-oświatowa u Rusinów.

REGIONALIZM.

(„Rada“ Nr 2 z 3. I. 1928.)

Biorąc za punkt wyjścia artykuł p. t. „Województwo — jako jednostka regionalna“ z „Dziennika lwowskiego“ (z 29. XII. 1927), omawia „Rada“ wysunięty przez obecny rząd problem regionalizmu na terenach województw pld.-wsch. Cofa się w swojej argumentacji do przeszłości:

„Polacy i państwo polskie, parej od dawien dawna ze swoich pierwotnych pozycji przez silniejszych sąsiadów na wschód, odrazu natrafili na swoich wschodnich sąsiadów, Ukraińców i państwo ukraińskie, a przyciśnięci koniecznością historyczną, odrazu rozpoczęli wobec wschodniego sąsiada politykę długich rąk. Gdy wskutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności historycznych już w XIV w. państwo ukraińskie straciło swoją niezależność, a „opiekunami“ jego zrobili się królowie polscy. Polacy zaczęli wmawiać w siebie i całemu światu, że Ukraina to tylko polskie kresy, a Ukraińcy to „ruskie chłopstwo“, masa, jaka prędzej czy później stanie się — politycznie: polskim sługusem, a wszystkie jej walory kulturalne wejdą do ogólnopolskiej skarbnicy

Tej polityki przeciw wielkiemu narodowi ukraińskiemu nie wyrzekli się Polacy i do dziś. Jeszcze więcej dziś, gdy po stu pięćdziesięcioletniej przerwie wielka część narodu ukraińskiego znowu znalazła się w nowostworzonej Polsce, Polacy mimo tego, że widzą za Zbruczem wielkie państwo narodu ukraińskiego — u siebie dalej przeczą istnieniu narodu ukraińskiego, jako narodu, czy jego części. Co więcej, nie tylko nie przyznają Ukraińcom w Polsce tych praw elementarnych, jakie należałyby się ludności ukraińskiej, która żyje w zbitej masie, jako absolutna większość na swoim terytorjum, ale nawet w swoim zastępie-



Orkierstra przy Kole TSL. w Lipnicy na Orawie.

Jak widać na zdjęciu, stroje ludowe zanikły tam już prawie zupełnie. Koło TSL. w Lipnicy zbiera teraz fundusze na sprawienie swojej orkiestrze barwnych strojów orawskich, chcąc je z powrotem spopularyzować wśród tamtejszej ludności.

niu idą tak daleko, że nie uznają Ukraińców za t. zw. mniejszość narodową, tylko za grupę etniczną Polski, jako państwa narodowego — a w tych dniach w ostatniej swojej koncepcji senatorsko-wszechpolskiej wysunęli i u nas podobnie jak w innych czysto polskich dzielnicach — ideę t. zw. regionalizmu, krajowości — jako fałsyfikat tej autonomji terytorjalnej, jakiej domagają się niektóre dzielnice polski.

Ze tym nowotworem, zwanym „regionalizmem“, który dopuszcza pewną autonomję ekonomiczno-terytorjalną prowincyj pod opiekę wojewodów i starostów dla dobra Polski, jako całości, chce rząd polski zastąpić ten samorząd, jakiego od 1918 r. domagają się i faktycznie już mają takie dzielnice polskie jak: Poznańskie i Pomorze, a z mieszanych w ostatnim czasie i Wi-

leńszczyzna. Rząd polski zamierza tym cukierkiem zaspokoić te dzielnice, jakie nie wpadają w ton sanatorskiej Warszawy, spodziewając się, że ta pozorna decentralizacja zaspokoi ambicje prowincjonalne i lepiej przywiąże niezadowolonych prowincjonalistów do „tronu”.

Pismo obiecuje powrócić jeszcze do tego tematu.

W SPRAWIE ZBIÓREK NA CZELE DOBROCZYNNE.

Ordynariat metropolitalny we Lwowie wydał 24 grudnia 1927 r. rozporządzenie w sprawie zbiórek na cele dobroczynne na terenie cerkwi.

Według tego wszelkie zbiórki organizowane przez poszczególne Towarzystwa ustają z dniem 31 grudnia 1927 r. Natomiast od roku 1928 będą duszpasterze urządzali pierwszej niedzieli po pierwszym każdego miesiąca nowego stylu zbiórki pieniężne podczas Mszy św. śpiewanej i niesporów we Lwowie i miastach powiat, a w tym samym terminie podczas Mszy św. śpiewanej we wszystkich innych miejscowościach, a zebrane pieniądze będą odsyłali do Ordynariatu Metropol. we Lwowie, który będzie zbierane kwoty rozdzielał między towarzystwa, wnoszące umotywowane podania. Na zbiórki w naturze muszą Towarzystwa uzyskać specjalne zezwolenia Ordynariatu, które przedstawiają proboszczom. Pozatem żadnych zbiórek urządzać na terytorjum cerkiewnem nie wolno pod rygorem napiętnowania samowolnej kwesty przez proboszcza.

Prócz tego wolno urządzać kolendy na potrzeby cerkwi, a duszpasterze mają zachęcać wiernych do kolendowania na rzecz „Ridnej Szkoły”. I te pieniądze muszą być odesłane do Ordynariatu Metropolitalnego.

STOSUNEK RUSINÓW DO PROJEKTÓW POLSKIEJ REFORMY SZKOLNEJ

Prasa ukraińska, omawiając projekty polskiej reformy szkolnej, oświadcza się ze względów materialnych za obozem zwolenników utrzymania dawnej struktury szkoły średniej (8-letnie gimnazjum) — choć uznaje za bardzo dobry projekt rozszerzenia szkoły ludowej do lat siedmiu i objęcie szkoły średniej do lat pięciu, co wpłynęłoby na podniesienie poziomu wykształcenia całego społeczeństwa, a z drugiej strony przyczyniłoby się do demokratyzacji samej szkoły. Pozatem młodzież wiejska mniej lat spędzałaby na nauce poza miejscem rodzinnem, mając poza sobą zdrową atmosferę domu rodzinnego i wsi rodzinnej. Względy materialne nie pozwalają jednak na razie na wprowadzenie w życie tej reformy z czem się musi liczyć społeczeństwo ukraińskie, którego „Ridna Szkoła” i tak walczy z wielkimi trudnościami finansowymi.

KOLEDA DLA „RIDNEJ SZKOŁY”

Zarząd „Ridnej Szkoły” ogłosił odezwę do Ukraińców w kraju i na emigracji, w której wzywa do składania datków na „R Sz.” w czasie tradycyjnej kolędy na święta Bożego Narodzenia. Tego roku stan materialny tej instytucji pogorszył się, choć rozszerzyła ona swój zakres działania, założono wiele nowych szkół, wskutek czego wzrosły wydatki. Odezwa kończy się zdaniami: „Ten dar niech będzie masowem oświadczeniem, że my nie chcemy cudzej szkoły na ziemi naszych pradziadów. Ten dar niech będzie ogólno-narodową manifestacją za „Ridną Szkołą”.

JAK WYGLĄDA SZKOLNICTWO RUSKIE W RUMUNII

(„Nowy Czas” nr. 3. z 6 stycznia 1928).

W dłuższym artykule opowiada „Nowy Czas” o doli Ukraińców pod „rumuńskim batem”. Wedle obliczeń tego pisma, jest Ukraińców w Rumunii 1,100.000, co stanowi poważny odsetek w 14-miljonowem państwie. Tymczasem niema tam obecnie ani jednej szkoły ukraińskiej. Nawet nauka religii odbywa się po rumuńsku. Do Ukraińców zastosowano ustawę szkolną z 27-go lipca 1924, według której traktuje się ich jako ukraiinizowanych Rumunów. Likwidacja szkół ukraińskich odbyła się na Bukowinie (gdzie było 119 szkół ludowych, 3 gimnazja, 2 szkoły zawodowe, 2 seminarja nauczycielskie i 4 katedry ukraińskie na uniwersytecie czerniowieckim) jeszcze w r. 1919, a w Besarabji (gdzie było ponad 200 szkół ukraińskich) w r. 1922.

REZOLUCJE ZJAZDU DELEGATÓW FILII TWA OCHRONY WOJENNYCH MOGIŁ WE LWOWIE.

Dnia 25 grudnia 1927 odbył się we Lwowie Zjazd delegatów filij T. C. W. M., na którym przyjęto szereg ważnych rezolucyj, a między innymi:

Zjazd stanął na stanowisku, że każdy Ukrainiec i Ukrainka powinni być członkami Twa. To samo dotyczy każdego towarzysza ukraińskiego.

Zjazd wezwał całe społeczeństwo ukraińskie do założenia filij Twa, conajmniej we wszystkich ośrodkach powiatowych.

Uchwalono konieczność ścisłej rejestracji ukraińskich mogił wojennych, a dalej potrzebę pielęgnowania kultu „Nieznajomego Strzelca”.

W sprawie budowy pomników dla poległych zwrócono się z wezwaniem do wszystkich gmin, aby w jak najkrótszym czasie postawiły u siebie na odpowiednim miejscu pomnik, choćby w formie krzyża dębowego, do jakiego powinna być przytwierdzona tablica z trwałego materiału z pełnym spisem poległych

z danej miejscowości. W razie możności należy przystąpić do budowy kamiennego pomnika i wmurowania tablicy pamiątkowej. Zjazd radzi też sypać mogiły-kurbany, osobliwie na pobojowiskach, lub na miejscach dominujących nad okolicą, a na takich mogiłach stawiać pomniki, kaplice, płyty lub krzyże. Osobną uwagę poświęcił Zjazd sprawie uporządkowania obu ukraińskich cmentarzy wojennych we Lwowie.

Zjazd uchwalił też, że wszystkie towarzystwa i organizacje ukraińskie powinny sprawić tablice pamiątkowe lub przynajmniej artystycznie wykonane obrazy ze spisem swoich poległych członków.

Oświata podstawą dobrobytu społecznego i potęgi państwa.

(Dokończenie).

Ale by się to stać mogło,

1) musi zniknąć nadmierny (7'2) procent nieużytków rolnych, a każda piędziesiątka ziemi musi być odpowiednio wyzyskana,

2) rola musi być tak uprawiana, aby zamiast 12 q zboża przynosiła z 1 ha nawet 20 q, bo, jeżeli możliwem to jest w Danji, a nawet w naszym własnem państwie w poznańskim i pomorskiem województwie, to dla czegożby to było niemożliwem na Wschodzie, w centrum, czy na południu państwa?

3) musi się nadto rozwinąć u nas odpowiednia kultura sadownicza, ogrodnicza, pszczelarska, hodowla ziół lekarskich, które sprowadzamy corocznie za miliony zł. z Niemiec; mogą to być źródła ogromnych dochodów dla naszych rolników, jeżeli tylko należycie zostaną wyzyskane,

4) musi być odpowiednio rozwinięta produkcja nabiału, masła, serów, jaj i hodowla bydła wszelkiego rodzaju, szczególnie nierogacizny i to drogą licznie rozsianych po państwie kooperatyw rolniczych, wytwórczych i handlowych.

Powszechnie narzeka się u nas na brak pracy i na trudność znalezienia odpowiednich źródeł dochodów, ale to narzekanie w mieście, czy na wsi jest niesłuszne, bo bogactwa niezmiernie leżą na naszych polach, są ukryte w naszych chatach włościańskich, po stajniach i oborach, w sadach i ogrodach, tylko trzeba je umieć wykopać tak, jak uczynili to synowie pewnego gospodarza, który na łożu śmierci dał synom polecenie szukania ukrytego w sadzie skarbu, kopali raz i drugi i skarbu nie znaleźli, ale za to sad na obrobionej doskonale i pracowicie ziemi jesienią przyniósł im niezmiernie ilości owoców. Gdybyśmy sobie wyobrażili, że wszyscy inteligenci, mieszkający na wsi, a więc przede wszystkim księża i nauczyciele w całej Polsce, zabrali się do

podniesienia kultury rolnej naszych wsi, i do tworzenia spółdzielni dla produkcji masła, nabiału i t. d., toby odrazu bogactwo mas wzrosło o miljardy zł. a wtedy,

a) państwo i samorządy miałyby dochody na budowę dróg i kolei, szpitali i szkół, na utrzymanie potrzebnych urzędów,

b) włościanin nasz miałby środki na kształcenie swych dzieci i na odpowiednie wyżywienie swej rodziny, na budowę wygodniejszych i higieniczniejszych domów mieszkalnych i gospodarskich,

c) bogactwo warstwy rolniczej przyczyniłoby się do podniesienia produkcji warsztatów rzemieślniczych i przemysłowych, gdyż bogaty włościanin kupowałby potrzebne mu wytwory przemysłu rękodzielniczego i fabrycznego, podczas gdy obecnie nie może się zdobyć ani na zakupno potrzebnych mu maszyn rolniczych, ani nawet na zakupno koniecznej odzieży dla siebie i rodziny,

d) ustałaby szkodliwa dla państwa i narodu emigracja ludności zagranicę, która obecnie jest wynikiem nie tyle nadmiaru ludności, ile jej pauperyzacji i słabego orjentowania się w zagadnieniach wytwórczości rodzimej.

Jeżeli przyjmiemy za pewnik, że państwo polskie zachowa swój charakter rolny na długi jeszcze okres czasu, który bierzemy w rachubę w naszych przewidywaniach gospodarczych, to jednak zastanawiając się nad strukturą naszego społeczeństwa, musimy dojść do przekonania, że nie odpowiada ona strukturze społecznej narodów zachodnich, i że winna ulec pewnej zmianie dla uzdrowienia obecnych nienormalnych stosunków.

Albowiem na 100 osób ogółu ludności utrzymywało się wedle spisu z dn. 30 września 1921:

z roln. z przemysł. i gór. z handlu i komun. z inn. zawod.

W Polsce	65.6	13.7	9.6	11.1
w b. dziel. ros.	68	11	7	14
w b. dziel. austr.	69	13	10	9
w b. dziel. prus.	46	31	9	14
w Niemczech	35	40	13	12
w Anglii	8	58	14	20
we Francji	41	29	17	13
w Danji	48	25	12	15
w Stan. Zjedn.	26	34	17	23

Widzimy więc, że do stosunków duńskich i francuskich zbliża się najbardziej b. zabór pruski, gdzie procent ludności rolniczej jest znacznie mniejszy od procentu w b. Królestwie i Małopolsce, że więc ta dzielnica zbliża się znacznie do struktury społecznej państw zachodnich, a jak wiadomo, stoi najwyżej pod względem kulturalnym. Dane powyższe pouczają nas, że przesunięcie ludności z zawodu rolniczego do przemysłowego i handlowego jest w Polsce nie tylko możliwe, ale i konieczne, gdyż 1^a rola nie zdoła wyżywić wzrastającej ciągle ludności, 2^a w dzie-

dzinie przemysłu, choćby tylko rolnego, jest jeszcze duże pole do pracy, 3^a w dziedzinie handlu jesteśmy społeczeństwem b. nisko stojącym i właściwie nie posiadamy własnego handlu. Wiadomo zaś powszechnie, że o dobrobycie narodu świadczy racjonalny rozwój przemysłu i handlu, a jeżeli je już w części mamy, to stoją one na bardzo niskim poziomie i nie mogą być uważane za samodzielne siły rozwoju gospodarczego narodu. I z tego powodu musimy wyteżyc wszystkie siły, aby przez odpowiednią akcję oświatową umożliwić odpływanie nadmiaru ludności rolniczej do zawodów przemysłowych i handlowych i aby tym zawodom dać silną podstawę należytego rozwoju. Ważności przemysłu, rękodzieła i handlu dla dobrobytu narodu nie potrzeba szczegółowo uzasadniać, bo doświadczenie innych narodów stanowi niezbity dowód prawdziwości twierdzenia, że najwyższą sumę bogactwa osiągają narody przez celowy rozwój przemysłu i ujęcie handlu w swe ręce. My stoimy jeszcze pod tym względem na bardzo szarym końcu w rodzinie narodów. W r. 1924 posiadaliśmy zaledwie 850 szkół i kursów zawodowych, podczas gdy Niemcy mieli ich ponad 26 tysięcy. Jeżeli i my chcemy posiadać wykształconych rzemieślników i kupców, musimy skierować naszą młodzież do zawodów praktycznych i tworzyć dla nich szkoły zawodowe różnego rodzaju i różnego stopnia, bo tylko należycie wykształcony fachowiec potrafi w swym zawodzie doprowadzić do dobrobytu i dostosować się do nowoczesnych form wytwórczości społecznej, potrafi wykazać pewną energję w łamaniu przeciwności i pewną inicjatywę w rozwijaniu warsztatu pracy. Człowiek nieoświecony będzie zawsze przedmiotem wyzysku przez silniejszego ekonomicznie i ruchliwszego. Stąd dążenie do wytworzenia jak najbardziej oświeconych przemysłowców i kupców winno się stać imperatywem w pracy oświatowej dla całego społeczeństwa, które w imię własnego interesu powinno się zająć gorliwie tem zagadnieniem i

a) tworzyć szkoły rolnicze przynajmniej 1 niższą w każdym powiecie dla wytworzenia w Polsce powszechnego typu racjonalnie pracującego rolnika,

b) organizować w każdym powiecie szkoły zawodowe i gospodarcze dla dziewcząt i gospodyń wiejskich, od których zależy w b. dużej mierze rozwój gospodarki domowej rolnika, w kierunku jej uprzemysłowienia,

c) zakładać szkoły rzemieślniczo-przemysłowe i handlowe dla wytworzenia w Polsce inteligentnego i bogatego stanu średniego, którego brak stanowi dzisiaj największą chorobę naszego społeczeństwa i sprawia, że nie jesteśmy jeszcze społeczeństwem o nowoczesnej strukturze społecznej i pod względem psychiki narodowej tkwimy jeszcze głęboko w pojęciach starszylacheckich.

Słyszy się nieraz zapatrywanie, że nie możemy sobie pozwolić na zakładanie wielkiej ilości szkół zawodowych za przykładem

Niemców, gdyż nie posiadamy tak wysoko rozwiniętego przemysłu, jak oni. Otóż zapatrywanie to nie jest uzasadnione. Jeżeli bowiem żądamy tworzenia szkół zawodowych różnego rodzaju dla rolników, przemysłowców i kupców, to nie w tym celu, aby tworzyć nowe zawody i nowe dziedziny życia gospodarczego, ale dlatego, by tym wszystkim zawodom i dziedzinom gospodarstwa narodowego, które już obecnie istnieją, a są źle prowadzone lub niewykorzystane należycie z powodu niskiej kultury ogólnej pracowników, zapewnić przyrływ pracowników o takiej kulturze ogólnej i zawodowej, aby umieli podnieść jakościowo i ilościowo wszystkie dziedziny naszego gospodarstwa narodowego. Przecież rolnictwa, uprawianego dziś jeszcze starodawnym obyczajem ojców, nie podniesiemy inaczej, jak tylko przez kształcenie ogólne i zawodowe młodych rolników w szkołach rolniczych, gdyż tylko wtedy zrozumieją oni, że z 1 ha ziemi można przez odpowiednią uprawę ziemi osiągnąć większą i lepszą ilość produktów, że dla usunięcia nadmiaru nieużytków potrzebna jest meljoracja i komasacja gruntów, że racjonalna hodowla bydła i pielęgnowanie odpowiedniej rasy np. krów umożliwi im większą dochodowość z gospodarstwa, że produkcja masła, nabiału, jaj i td. może się stać jednym z najgłówniejszych źródeł dochodu i td. i td.

A rzemiosło i handel czy mają obecnie pracowników, stojących na wysokości swego zadania? Przeważnie są to ludzie o niskiej kulturze ogólnej i o bardzo małym wykształceniu zawodowym, co razem sprawia, że ich warsztaty pracy nie wytrzymują konkurencji z innymi warsztatami, których właściciele znają sekret powodzenia i umieją celowo je prowadzić i stopniowo rozwijać!

Twierdę stanowczo, że we wszystkich dziedzinach gospodarczych zdołamy jedynie przez podniesienie oświaty ogólnej i zawodowej a) zwiększyć siłę produkcyjną ludności, b) umożliwić celowe i racjonalne prowadzenie nawet małego gospodarstwa dla uzyskania maximum dochodu, c) wytworzyć solidnego robotnika, rzemieślnika i kupca polskiego, dającego dobrą pracę i dobry towar za odpowiednią cenę, d) wzbudzić w społeczeństwie przywiązanie do zawodów praktycznych i zrozumienie dla nich wartości społecznej i państwowej, a przez to wytworzyć społeczeństwo polskie o nowoczesnej strukturze i o nowoczesnym światopoglądzie.

Ale obok momentu pracy, jej siły i racjonalności, ważnym dla dobrobytu społecznego czynnikiem jest oszczędność. Wiadomo, że narody kulturalne mają duże zrozumienie dla konieczności oszczędzania, a wśród nich Francja słynie z tego, że w niej każdy człowiek oszczędza, aby mieć pieniądze czy to dla powiększenia warsztatu pracy, czy to na wypadek choroby, czy na starość. To sprawiło, że po wojnie z Niemcami w r. 1870 zapłacili Francuzi niezmiernie szybko kontrybucję wojenną i przyszli wnet do równowagi gospodarczej, a w wielkiej wojnie wszystkie

pożyczki państwowe były przez społeczeństwo pokrywane kilkakrotnie, po wojnie zaś odbudowa zniszczonego obszaru, obejmującego prawie $\frac{1}{3}$ część całej Francji, została przeprowadzona niezmiernie szybko. My należymy do narodów o małym zrozumieniu dla oszczędności, co jeszcze przez smutne doświadczenie, zrobione przy spadku waluty w czasie i po wielkiej wojnie zostało pogłębione. Przez jakieś 10 lat od r. 1914 nikt u nas nie oszczędzał. Oszczędzanie zaczęło się dopiero z wprowadzeniem złotego jako waluty państwowej, ale odbywa się niezmiernie powoli. A skoro jest niewątpliwem, że tylko praca i oszczędność wytwarzają bogactwo narodowe, trzeba przez oświecenie szerokich mas budzić w nich zrozumienie dla oszczędności, bez której nie może być mowy o poprawie stosunków gospodarczych i finansowych, na które dziś każdy narzeka. Sama praca bez oszczędności umożliwia tylko konsumpcję, a nie wytwarza bogactwa, gdyż bogactwo powstaje z nadwyżki produkcji ogólnej ponad produkcję, potrzebną do konsumpcji, która to nadwyżka wyraża się przedewszystkiem w formie oszczędności.

„Nasze oszczędności w instytucjach finansowych w Polsce wynosiły z końcem r. 1925 około 424,600.000 zł. (przed wojną około 3 miliardy), tj. 15 zł. na mieszkańca. Stany Zjednoczone mają 800 miliardów zł. oszczędności przy 115 milionach ludności czyli 700 zł. na mieszkańca. W Szwajcarii wypada 667 fr. szw. oszczędności na mieszkańca“.

Gdybyśmy zdołali naszą oszczędność zwiększyć do 50 zł. na głowę, mielibyśmy w roku $1\frac{1}{2}$ miljarda zł. oszczędności, co pozwoliłoby nam na rozszerzenie różnych warsztatów pracy, na budowę dróg, kolei i szkół, szpitali i t. d., stalibyśmy się odrazu społeczeństwem bogatym, jak Francuzi, Niemcy, czy Anglicy.

Do oszczędzania pieniędzy trzeba dodać jeszcze oszczędność czasu, polegającą na tem, że nie marnujemy bezproduktywnie poza koniecznym odpoczynkiem czy gorliwą rozrywką ani jednej minuty. Gdybyśmy przyjęli, że w Polsce pracuje 15 milionów ludzi (a więc tylko połowa ludności) i każdy z tych ludzi traci na marne tylko 10 minut dziennie, to suma straty czasu wynosiłaby dziennie 2,500.000 godzin, co równałoby się dziennie stracie 250.000 zł., licząc wartość produkcji w czasie jednej godziny jako 10 gr., miesięcznie stracie 7,500.000 zł., a rocznie stracie 90 milionów zł.

Z powyższego przedstawienia widzimy, że przez zanik oszczędności pieniędzy i czasu tracimy ogromne sumy i umniejszamy przez to nasze bogactwo narodowe, a z powodu jego braku nie możemy w rozwoju gospodarczym dorównać narodom zachodnim, które w wyścigu pracy i oszczędności nas przewyższają.

Z powyższych względów jest obowiązkiem wszystkich organizacji oświatowo-kulturalnych i gospodarczych, obowiązkiem każdego uświadomionego obywatela propagować w jak najszerzych masach ideę racjonalnej pracy i oszczędności, stanowiących

podstawę i dobrobytu jednostki i całego społeczeństwa, i przyczyniać się do tworzenia placówek oświatowych w postaci szkół powszechnych i zawodowych, kursów dokształcających, bibliotek i czytelni i t. d. celem podniesienia poziomu oświaty wszystkich warstw narodu, którego rezultatem będzie nie tylko szczęśliwość osobista jednostek, żyjących w dobrobycie i w warunkach kulturalnych, ale także prawidłowy rozwój gospodarczy całego społeczeństwa i trwały byt naszego państwa. Państwo bowiem może tylko wtedy spełniać swe zadania w różnych dziedzinach, gdy opiera się na oświeconych i rozumiejących potrzeby państwa, a więc swe względem niego obowiązki obywatelach i gdy otrzymuje od nich środki finansowe na spełnienie swych zadań. A tylko oświecony obywatel rozumie, że, dając państwu środki w formie podatków i innych danin, daje właściwie samemu sobie, gdyż państwo używa ich na cele użyteczności publicznej, z których każdy obywatel odnosi korzyść, oraz że, wzmacniając wspólne gospodarstwo państwowe, przyczynia się tem samem do utrwalania swego własnego gospodarstwa, które, stanowiąc jedno z ogniw gospodarki narodowej, jest zależne od wszelkich procesów i przemian, jakim ulega cały organizm państwowy.

Wincenty Sikora.

Zarząd Główny TSL. w Krakowie.

OKÓLNIK Nr. I.

Do wszystkich Kół i Związków Okręgowych TSL. — w sprawie doroczych Walnych Zgromadzeń TSL.

Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej przypomina niniejszem wszystkim Zarzadzom Kół TSL. § 24 i 28 statutu Towarzystwa, który brzmi, jak następuje:

Paragraf 24. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Koła zbiera się raz na rok najpóźniej w miesiącu lutym i powinno być zwołane z podaniem porządku dziennego przynajmniej na ośm dni naprzód, przy równoczesnem zawiadomieniu Zarządu Głównego i Zarządu Okręgowego.

Paragraf 28. Walne Zgromadzenie Koła.

a) Przyjmuje sprawozdanie Zarządu Koła i Komisji kontrolującej, oraz na wniosek tej ostatniej udziela absolutorjum ustępującemu Zarządowi Koła.

b) wybiera Zarząd Koła (paragr. 18) i pięciu członków Komisji kontrolującej, oraz tyluż ich zastępców na przeciąg 1-go roku;

c) wybiera delegatów na Walny Zjazd Towarzystwa i dla każdego z nich po jednym zastępcy, lub porucza przeprowadzenie tej czynności Zarządowi Koła;

d) uchwała wnioski i rezolucje odnoszące się do zakresu działania Koła, jako też i takie, które mają być przedłożone pod obrady Zjazdu Okręgowego Walnego Zjazdu Towarzystwa lub Zarządu Głównego;

e) orzeka o rozwiązaniu Koła.

Równocześnie poleca się Zarządom Kół: 1) by bezpośrednio po odbytem Walnem Zebraniu przesyłały krótkie sprawozdanie z jego przebiegu i powziętych na nim uchwał do Zarządu Głównego T. S. L. w Krakowie, ewentualnie do Sekcji Wschodniej Zarządu Głównego T. S. L. we Lwowie; 2) by przesyłały na ręce Zarządu Głównego w Krakowie, ewentualnie Sekcji Wschodniej Zarządu Głównego T. S. L. we Lwowie listę nowo wybranego Zarządu Koła z podaniem godności zajmowanych w Zarządzie, oraz stanowisk społecznych poszczególnych członków Zarządu. Przy tej sposobności należy zaznaczyć, na czyje ręce mają być przesłane wszelkie pisma, dotyczące spraw Zarządu Koła T. S. L. z podaniem dokładnego adresu.

Dr. Wincenty Wysocki m. p.

Sekretarz:

Witold Ostrowski m. p.

Prezes:

OKÓLNIK Nr. II.

Do wszystkich Kół i Związków Okręgowych TSL. — w sprawie sprawozdania rocznego za rok 1927.

Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej wzywa Zarządy wszystkich Kół i Związków Okręgowych TSL., by najpóźniej do dnia 28 lutego b. r. przesyłały dokładne sprawozdania z działalności za rok 1927. W tym celu przesyła się dołączony kwestjonariusz, który należy ściśle wypełnić, ewentualnie uzupełnić w nim wykazami.

Do każdego kwestjonariusza należy zwłaszcza dołączyć szczegółowy wykaz członków Zarządu Koła TSL. z podaniem daty wyboru, stanowiska, jakie zajmuje w Zarządzie Koła, oraz zawodu.

Zarząd Główny TSL. zwraca się do Zarządów Kół i Związków Okręgowych TSL. z gorącym apelem, by ten obowiązek wypełniły ściśle i sumiennie. Winniśmy to społeczeństwu, które nas popiera i którego funduszami szafujemy.

Należy wypełniać wszystkie rubryki formularzy sprawozdawczych i podawać liczby ściśle, gdyż określenie ogólnikowe, jak „kilka“, „parę“, i t. p. nie mogą wystarczać w sprawozdaniu traktowanem poważnie.

Szczególne niedokładnie podawały Koła TSL. w ostatnim sprawozdaniu daty, dotyczące bibliotekarstwa i obrotów kasowych. Formularz zestawienia rachunkowego dołączamy do druków sprawozdań rocznych. Zwracamy natomiast uwagę

na konieczność dokładnego wypełniania sprawozdań bibliotecznych zwłaszcza co do ilości dzieł w bibliotece, ilości osób wypożyczających i ilości rocznych wypożyczeń. Musimy stale dążyć, by sprawozdania nasze zbliżać coraz bardziej do tego, by były one źródłowym materiałem dla badaczy stanu kultury w Małopolsce w dobie dzisiejszej obrazem wysiłku inteligencji polskiej nad budową własnego państwa — dla przyszłych pokoleń.

Przy tej sposobności Zarząd Główny TSL poleca gorąco osobistą lustrację Czytelni, Kół Młodzieży TSL., burs, ochronek, domów ludowych i innych instytucyj T. S. L., pozostających pod opieką Koła, celem zebrania i dołączenia do ogólnego sprawozdania Koła szczegółowych i ścisłych sprawozdań tych instytucyj.

Sprawozdanie tegoroczne jest tem ważniejsze, że materiał w niem podany, będzie zużyty na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w r. 1929.

Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Sekr.: **Dr Winc. Wysocki** m. p. Prez.: **Witold Ostrowski** m. p.

OKÓLNİK Nr. III.

Do wszystkich Kół i Związków Okręgowych SSL. — w sprawie udziału TSL. w Tygodniu Propagandy Trzeźwości.

Staraniem Związków abstynenckich z całego kraju odbędzie się od dnia 1-go do 8-go lutego b. r. „Tydzień Propagandy Trzeźwości“ pod protektoratem Prymasa Polski Ks. Dr. Hłonda. Hasłem „Tygodnia“ będzie: „Ratujmy Rodzinę“. Celem „Tygodnia“ jest wykazanie społeczeństwu zgubnych skutków pijaństwa i wskazanie na konieczność trzeźwości w Narodzie.

Podobnie jak w roku ubiegłym, Towarzystwo Szkoły Ludowej postanowiło wziąć udział w tej zbawiennej propagandzie i dlatego zwracamy się do wszystkich Kół, by w czasie od 1 do 8 lutego b. r. zorganizowały publiczne zebrania, wykłady i pogadanki zarówno dla starszych, jak i dla młodzieży na temat walki z alkoholem. Zebrania takie można urozmaicać odpowiedniami deklamacjami i sztuczkami scenicznymi, oraz wyświetlaniem odpowiednich przeźrocy.

Jako broszury pomocnicze przy wykładach polecamy:

1) Prof. Dr. Wodziezko: Alkohol a zwyrodnienie rasy. Cena Zł. 0,50.

2) Dr. A. Nisiolowski: Alkohol, a robotnik. Cena Zł. 0,20.

3) Ks. Władziński: Z niedomagani społecznych. Cena Zł. 1,20.

4) Dr. Bunge: Źródło zwyrodnienia. Cena Zł. 0,60.

- 5) Ks. Galdyński: Alkoholizm a życie gospodarcze. Cena Zł. 0.20.
6) J. Glass: Alkohol a długość życia. Cena Zł. 0.30.
7) E. Rosset: Alkoholizm w miastach polskich. Cena Zł. 2.—.
8) Dr. Wroczyński: Znaczenie zagadnienia alkoholizmu.
9) Ks. Gondek: Gorzalka źródłem wszelkich zbrodni. Cena Zł. 1.—.
10) Br. Duchowicz: Napoje alkoholowe. Cena Zł. 2.70.
11) Dr. Rząd: Czas życia krótki. Cena Zł. 0.40.
12) J. Szymański: Alkoholizm a dziecko i młodzież. Cena Zł. 0.50.

Sztuczki teatralne:

- 1) Ks. P. Wieczorek: Z nędzy do szczęścia (3 akty). Cena Zł. 1.70.

- 2) Dalewski: Lekarstwo na wszystko (1 akt). Cena Zł. 0.75.

- 3) Fr. Biedroń: Bój o karczmę (1 akt). Cena Zł. 0.90.

Zamawiać należy wprost w Składnicy Abstynenckiej, Poznań, Al. Marcinkowskiego 26. Serje przeźroczy o alkoholizmie można wypożyczać w Zarządzie Głównym T. S. L. w Krakowie, ulica śd. Anny L. 5, II. p.

Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Sekr.: **Dr Winc Wysecki** m. p. Prez.: **Witold Ostrowski** m. p.

OKÓLNIK Nr. IV.

Do wszystkich Kół i Związków Okręgowych TSL. — w sprawie zaopatrywania bibliotek TSL w książki.

Księgarnie Towarzystwa Szkoły Ludowej, istniejące w Krakowie, Lwowie, Stryju i Strzyżowie nad Wisłokiem, a będące obecnie wyłącznie własnością T. S. L. zaopatrują od 4 lat większość Kół i Czytelni T. S. L. w potrzebne dla bibliotek książki.

Zarząd Księgarni dokłada wszelkich starań, aby stały się one ośrodkiem całego ruchu książkowego wszystkich placówek T. S. L. i jedynym źródłem dostawy książek dla całej naszej organizacji, a więc bibliotek, czytelni, szkół, kursów i t. p. utrzymywanych przez T. S. L.

Księgarnie T. S. L. udzielają placówkom T. S. L. możliwie największego rabatu, udzielają kredytu na spłaty miesięczne i starają się rzetelnie i szybko wykonać wszelkie zlecenia.

Księgarnie T. S. L. mogą jednak stanąć na wysokości swego zadania i zapewnić najlepsze warunki Kołom T. S. L. jedynie przy wszechstronnem poparciu wszystkich placówek T. S. L., a więc popierajcie samych siebie. Dziesiątki tysięcy złotych wydają rokrocznie na instytucje T. S. L. na zakupy książek.

Gdyby te fundusze przechodziły przez Księgarnie T. S. L., mogłyby one uzyskać lepsze warunki rabatowe i kredytowe u wydawców, rozpocząć własne wydawnictwa tanich i dobrych książek, by zwalczać mnożącą się landetę księgarską i wreszcie mogłyby dawać większe dochody, które w całości przeznaczone są na pracę oświatową. Chcąc Księgarnie nasze postawić na poziomie odpowiadającym zadaniu, załączamy do niniejszego okólnika krótką ankietę, którą prosimy po wypełnieniu odesłać pod adresem Zarządu Głównego T. S. L. w Krakowie.

Wreszcie apelujemy jeszcze raz: „Popierajcie samych siebie!”

Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Sekret.: **Dr Winc. Wysocki** m. p. **Prez.: Witold Ostrowski** m. p.

ANKIETA

w sprawie zaopatrywania placówek TSL. w książki.

- 1). Czy Koło kupuje u nas książki?
- 2). Jeżeli nie to dlaczego?
- 3). U kogo zakupuje książki i na jakich warunkach?
- 4). Za jaką kwotę (przeciętnie) zakupuje Koło książki rocznie?
- 5). Jakie przyczyny do niezadowolenia miało Koło, lub jakie skargi słyszało na nasze księgarnie?
- 6). Czy Koło postanawia nabywać książki w księgarniach T. S. L. i na jakich warunkach pragnie to uczynić?

(Prosimy o szczegółowe wypełnienie ankiety i o rychłe odesłanie jej pod naszym adresem, Zarząd Główny T. S. L. w Krakowie, ul. św. Anny L. 5).

Podpis:

OKÓLNIK Nr. V.

Do wszystkich Kół i Związków Okręgowych TSL. — w sprawie udziału członków w Walnych Zgromadzeniach Kół TSL.

W uzupełnieniu Okólnika Nr. 1 przypominamy wobec przypadającego okresu Walnych Zgromadzeń Kół T. S. L. brzmienie §§ 10 i 12 statutu T. S. L.

W myśl § 10 członkiem T. S. L. jest ta osoba, która została za członka przyjęta przez Zarząd jednego z Kół T. S. L. lub przez Zarząd Główny.

Według § 12 każdy członek T. S. L. ma prawo brać udział w zgromadzeniach Koła, do którego należy i na nich stawiać wnioski, głosować natomiast przy uchwaleniu wniosków, oraz przy wyborach mają prawo tylko ci członkowie, którzy przynajmniej od miesiąca do Koła należą.

Bierne prawo wyboru ma każdy członek Towarzystwa.

Sekr.: **Dr. Wincenty Wysocki.**

Prez.: **Witold Ostrowski.**

OKÓLNIK

Sekcji Wschodniej Zarządu Głównego T. S. L. w Lwowie.

Sekcja Wschodnia przez okres dwuletni opłacała z własnych funduszków prenumeratę „Zagrody Wzorowej” dla wszystkich Czyteli. Ponieważ fundusze nasze w stosunku do potrzeb są bardzo nikle, postanowiliśmy zapłacić prenumeratę po raz ostatni, za pierwszy kwartał b. r.

Gdy jednak z drugiej strony wymienione pismo okazało się ze względu na swą treść bogatą i doborową, bardzo pożyteczne — zalecamy Zarządom Kół, aby dla Czyteli niezasobnych swego Okręgu kontynuowały tę prenumeratę od 1 kwietnia br.

Sekr.: **Dr. M. Zawadzki** mp. Wiceprez.: **Dr. Z. Próchnicki** mp.

KONKURS.

Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej rozpisuje konkurs na nalepkę okienną na Święto Państwowe 3-go Maja.

Nalepka winna być wykonana w dwóch kolorach, w wymiarze 19 cm. $\times$ 14 cm. Na nalepce winien być uwidoczniiony orzeł polski, oraz napisy „T. S. L.” i „3 Maja”.

Pierwsza nagroda wynosi 200.— złotych, druga 100.— złotych, trzecia 50.— złotych.

Prace nagrodzone stają się własnością Zarządu Głównego TSL. wraz z prawem reprodukcji. Prace należy składać lub nadsyłać anonimowo Zarządowi Głównemu TSL. Kraków, ul. św. Anny 5 wraz z zamkniętymi kopertami, zawierającymi nazwisko autora.

Termin nadsyłania prac upływa z dniem 15 lutego b. r.

KRONIKA.

WALNE ZGROMADZENIE KOŁA T. S. L. W ROPCZYCACH odbyło się dnia 6 stycznia 1928 r. Zainteresowanie Walnym Zebraniem bardzo żywe. Po wysłuchaniu sprawozdania ustępującego Zarządu wybrano przewodniczącą p. starościcę Loretową, zast. przew. Dra Ielka.

Z ramienia Zarządu Głównego obecnym był na Walnym Zgromadzeniu Dr. Wysocki.

WALNE ZGROMADZENIE KOŁA T. S. L. W DĘBICY odbyło się dnia 22 stycznia 1928. Po wysłuchaniu sprawozdania ustępującego Zarządu i przeprowadzeniu obszernej dyskusji nad planem działalności na rok najbliższy, w którym brał udział delegat Zarządu Głównego TSL. Dr Wysocki, wybrano nowy Zarząd: Przewodniczącym wybrano p. Inż. Zaworskiego, zast. przew. p. Palucha, sekretarzem p. Zielińskiego.

Koło posiada dobrze uzupełnioną bibliotekę, liczącą 1.367 dzieł, opiekuje się czytelniami w Zawadzie, Podgrodziu i Straszcinie.

Przychody wyniosły w r. 1927 2.081 zł. 77 gr. Rozchody 1.970 zł. 28 gr.

WALNE ZGROMADZENIE KOŁA T. S. L. W SZCZAKOWIE odbyło się dnia 29 stycznia 1928 w sali Domu Oświatowego T. S. L. Przewodniczył p. Wojtas zast. przew. Sprawozdanie ustępującego Zarządu przedstawia się niezwykle okazale. Po wykończeniu Domu Ludowego, zorganizowano w nim wzorową ochronkę, do której uczęszcza 35 dzieci (zapisanych 48). Prócz tego zorganizowano szkołę zawodową żeńską, która od bieżącego roku szkolnego posiada już dwa kursy. Na pierwszy kurs Szkoły Zawodowej uczęszcza 30 uczennic, z tego 7 ze Szczakowej a 11 z powiatu Chrzanowskiego, mianowicie: 1 z Balina, 2 z Cieżkowic, 1 z Chrzanowa, 3 z Jaworzna, 2 z Niedzielisk i 2 z Długoszyzna, reszta z byłego Królestwa t. j. 8 z Maczek, 2 ze Strzemieszyc i 2 Niemiec. Na II kurs uczęszcza również 30 uczennic, z tego miejscowych 6, 7 z powiatu Chrzanowskiego (7 z Cieżkowic, 1 z Balina, 2 z Pieczysk, 2 z Długoszyzna, 1 z Niedzielisk), reszta t. j. 17 uczennic dojeżdża z byłego Królestwa (13 z Maczek, 3 z Niemiec i 2 ze Strzemieszyc). Ambulatorjum lekarskie mieści się w Domu TSL i pracuje w niem bezinteresownie 2 lekarzy, każda trzy razy tygodniowo.

Prócz tego prowadzi Koło dwa Kursy dla analfabetów żołnierzy. Obecnie przystępuje Koło do zorganizowania wypożyczalni kostiumów dla całego okręgu Brzeszczańskiego.

Obrót roczny Koła wyniósł w przychodach 29.209 zł. 38-gr., w rozchodach 28.990 zł. 37 gr.

Przewodniczącą wybrano p. Inż. Krulzielską, zast. przew. p. Reicherta. Z Zarządu Głównego TSL, obecnym był Dr. Wysocki.

WALNE ZGROMADZENIE T. S. L. W HALCZOWIE odbyło się dnia 6 stycznia b. r. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania za rok ubiegły wybrano przewodniczącym p. Leona Grabowskiego zast. przew. Ks. Brzyckiego Wita, sekretarzem Kolarzykową Helenę, skarbnikiem Olmę Józefa.

Po wyborach rozwinęła się obszerna dyskusja na temat programu pracy na najbliższą przyszłość.

WALNE ZGROMADZENIE KOŁA T. S. L. W RABCE odbyło się dnia 8 stycznia 1928. Przewodniczącym wybrano p. Mieczysława Łyska zast. przew. Ks. Bulandę Justyna, sekretarzem p. Miśkowca Józefa, skarbnikiem p. Klempe Władysława.

WALNE ZGROMADZENIE KOŁA T. S. L. w Haliczu wybrało przewodniczącym p. Kadówą Władysława, zast. przew. p. Nowachowicza Władysława.

Z KOŁA T. S. L. W MIKULIŃCACH. Przewodniczącym Koła TSL. w Mikulińcach jest Ks. kan. Jan Niedzielski zast. przew. p. Aleksander Kotowicz, sekretarzem p. Władysław Kwaczyński, skarbnikiem p. Krystyna Żychawiczowa. Koło liczy 47 członków. Biblioteka liczy 184 dzieł w 204 tomach. Pożyczający płać 1.— zł. miesięcznie.

W rejonie Koła znajdują się czytelnie: 1) w Woli Mazowieckiej, 2) w Luczce, 3) w Krzywkach, 4) w Czartoryji, 5) w Ładyczynie, 6) w Ludwikówce, 7) w Nastasowie, 8) w Konopnówce.

Dochody Koła wyniosły w roku 1927 1.507 zł. 85 gr. Rozchody 1.233 zł. 61 gr.

Głównym powodem niedomagań Koła TSL. w Mikulińcach, jest brak własnego Domu. Cieszyć się przeto należy, że na posiedzeniu lustracyjnem, przeprowadzonym z ramienia Zw. Okręgowego TSL. w Tarnopolu przez p. Chuderskiego, uchwalono już z wiosną 1928 przystąpić do budowy takiego Domu, tembardziej, że na tem posiedzeniu znaleźli się ofiarodawcy, którzy podarowali grunt pod budowę.

PRACA OŚWIATOWA WŚRÓD WIĘŹNIÓW. Koło VI. TSL. im. J. Słowackiego w Krakowie prowadzi stale od 3 lat pracę oświatową w szerszym zakresie wśród więźniów w więzieniu im. św. Michała. Praca ta polega na systematycznem urządzaniu wykładów oświatowych, ujętych w krótkie kursa kilkugodzinne z zakresu geografii, historii, nauk przyrodniczych, i z dziedziny najnowszych wynalazków. Osobno odbywają się wieczorki i wykłady w rocznice patriotyczne, lub ku uczczeniu naszych najzasłużeńszych postaci.

W niedzielę 22 stycznia urządzono z okazji okresu Bożego Narodzenia dwa wieczory jeden dla kobiet i małoletnich chłopców, drugi dla mężczyzn z następującym programem: wykład o „Bożem Narodzeniu“ wygłosił ks. Anatol Pytlik, Gwardjan OO. Reformatów, prelegent Koła VI TSL. Doskonały mówca w pięknie ujętym wykładzie przedstawił odwieczny kult Bożego Narodzenia, który szczególnie w Polsce jest powszechnie przyjęty tak na wsi, jak i w mieście i wszędzie radośnie obchodzony. Prelegent wspominał o Jasłkach i o szopce krakowskiej, ilustrując wykład obrazami świetlnymi z obrazów Włodzimierza Tetmajera i innych malarzy.

W części drugiej p. Józef Mikulski odegrał na wioloneczeli szereg utworów, a doskonała technika i artystyczne odtworzenie granych utworów przez młodego artystę, wywarły na słuchaczach duże wrażenie. Na zakończenie więźniowie odśpiewali szereg kolend.

DZIEŃ OŚWIATY POZASZKOLNEJ W BÓBRCE przeprowadzono dwukrotnie. Raz przygotowało tę proczystość Koło Powiatowe TSL., drugi raz Czytelnia TSL. Czytelnia TSL. urządziła uroczystość przez urządzenie wieczorka, w skład którego prócz przemówienia o Sienkiewiczu i produkcji wokalnych, weszła jedno aktowa komedia ludowa „Czary“, oraz śpiew chóru TSL.

Koło Powiatowe urządziło poranek głównie dla młodzieży szkolnej. Poza tem urządzono uroczystości ku czci Sienkiewicza w Czytelniach TSL. w Horyńcach, Bryńcach Zagórnych, Chlebowicach Wielkich, Czyżycach, Hucisku, Kniesiele, Łanach, Mikołajowie ad Gaje, Szpileczynie, Strzałkach i Wołowie.

Koło TSL. w Brzozdowcach i Starem Siele urządziły tę uroczystość osobno w swoich miejscowościach.

DZIEŃ OŚWIATY POZASZKOLNEJ W HORODENCE. Urządzono po okolicznych Czytelniach TSL. odczyty o H. Sienkiewiczu. Zbiórka przyniosła 50 zł. 68 groszy, którą przeznaczono na Bursę TSL. w Horodence. Zjednano 24 nowych członków TSL.

NOWA CZYTELNIĄ T. S. L. powstała w Tryńcy, pow. Przeworsk. Przewodniczącym wybrano Dr. Nowińskiego, sekretarką p. Olszewską...

PRZEGLĄD OŚWIATOWY MIESIĘCZNIK TOWARZYSTWA CZYTELŃ LUDOWYCH. Do dzisiejszego numeru Przewodnika Oświatowego dołączamy numer okazowy Przeglądu Oświatowego, organu T. C. L. w Poznaniu polecając go uwadze P. T. Czytelników.

Z komisji oceny książek.

Sinclair Lewis: „Babbitt”. Tomów 3. Powieść amerykańska. Przekład Z. Popławskiej. Warszawa, b. r. Bibl. groszowa 177, 78 a.

Książka ta nie powinna była być tłumaczona, bo po polsku ani interesująca, ani zabawna, opisuje życie sybaryty amerykańskiego, rozkoszującego się wszystkim co można mieć za dolary.

Nie nadaje się do biblioteki ludowej, dla młodzieży też nie odpowiednia ze względu na brak wartości literackiej. J. J.

Zarzycka Irena: „Dzikuska”. Historia miłości. Warszawa, 1927. Tow. Wydawnictwa Raju 521. Drukarnia Polska.

Powiaśka, którą się czyta z wielkiem zainteresowaniem i którą możnaby dać do ręki dziewczynkom, gdyby nie kilka scen zupełnie w książce zbitecznych, a obniżających jej wartość. Dzwolona dla dojrzałej młodzieży. „m”.

Zarnowiecki Bolesław: „Rok 1975”. Powieść z czasów przyszłych. 2 tomy. Toruń, 1927. Pomorska Drukarnia Rolnicza.

O tej powieści można powtórzyć to samo co o pierwszej jej części (patrz recenzję w listopadowym numerze ub. roku.

Dr. M. E.

Kiedrzyński Stefan: „Nie trzeba się niczemu dziwić”. Komedja w trzech aktach. Bibl. Domu Polskiego. Warszawa b. r. R. wyd. trzeci. T. 33.

Komedja w środowisku tak niesympatyczna, świadcząca o takim braku umysłu moralnego, że wzbudza tylko niesmak i obrzydzenie mimo entuzjastycznej przedmowy innego znanego komedjopisarza, który jednak również nie posiada poczucia moralności w swoich utworach. Jeśli ta komedja mogła podobać się w Warszawie, to chyba jedynie dzięki dobrej grze aktorów, bo i literacka jej wartość niewielka — dla wypożyczalni publicznych nie nadaje się.

Dr. M. E.

J. Kessel i H. Izwolska: „Ślepotą władców”. (Les rois aveugles), powieść przekład H. Jel. Nakł. Tow. akc. wydawn. „Świat” Warszawa, 1928.

Autorzy przedstawiają w tej powieści upadek carskiej Rosji pod zgubnym wpływem Rasputina na carową, a pośrednio i na cara i starają się o psychologiczne umotywowanie przedstawionych zdarzeń. Książka napisana z dużym talentem, kończy się sceną zamordowania Rasputina przez księcia Jussupowa.

Kilka scen brutalnych, choć historycznie zapewne prawdziwych sprawia, że książkę można polecić tylko dorosłej, o wyższym poziomie wykształcenia publiczności. Tłumaczenie gładkie. „m”.

Szaniawski Jerzy: „Lgarse pod złotą kotwicą”. — Nowele. Warszawa, 1928. Hoesiek.

Szereg nowel, jak zwykle u Szaniawskiego, przeważnie o ludziach, żyjących w świecie wyobraźni realniejszym dla nich

(i dla autora) od rzeczywistości, nie rozumianych jednak przez filistrów i ludzi trzeźwych. Ci ostatni jednak też wyczuwają bezwiednie czar i urok dziedziny uludy. Treść allegoryczno-symboliczna niezawsze dostatecznie przejrzysta. Nie będzie to książka poczytna, dostępna jedynie dla osób o wyższej kulturze literackiej, a i tym nie będzie się podobać w zupełności, niewątpliwie jednak pociąga umiłowaniami piękna i pogodną poezją nastroju. *Dr. M. E.*

London Jack: „Córa nocy”. Warszawa, 1927. Bibl. romanów i powieści. Przełożył Jerzy Marjusz Taylor.

Zbiór nowel fantastycznych i kryminalnych, napisanych z właściwym autorowi talentem.

Książka jednak nie jest dodadnia dla młodych umysłów z powodu pewnego rodzaju apoteozy czynów nie zgadzających się ze zdrowym pojęciem moralnem. Dla starszych nieszkodliwe. *R. L.*

Smolarski Mieczysław: „Ludzie w maskach”. Powieść współczesna. Warszawa. Bibl. Nowości 27.

Powieść sensacyjna w rodzaju kryminalnych opowieści Conan Doyle'a. Urzędnik wielkiego biura Wacław Ottokar, ciesząc się zaufaniem szefów sfalszował weksel swej firmy i widząc, że dyrektor postanawia wydać go policji i w ten sposób zwichnąć mu całą przyszłość zabija go i kradnie ów weksel z kozy. Szajka zorganizowanych bandytów chwyciła go na miejscu zbrodni i groźbą jej odkrycia zmusza Ottokara do służenia jej rozbójniczym celom. Niewola i prześladowanie bohatera przez bandytów, obawa przed społeczeństwem i jego karą, doprowadzają go wreszcie do obłędu i stanowią treść książki. Pisana jest ona lekko i zręcznie, gładkim stylem ale większego jakiegoś talentu nie ujawnia.

Pobieżnie naszkicowane losy kilku kobiet i spraw ch sereowych uzupełniają i komplikują bieg powieściowej akcji; niema w niej żadnej głębiej ujętej postaci, natomiast, jak na ekranie filmowym, przesuwają się sylwetki detektywów i bandytów, gubiące się w niejasnych często sytuacjach.

Książka ta nie może stanowić pożyteczniejszej lektury dla młodej, choć ukazuje jaskrawo, jak zbrodnia jest strasznie ukarana, nie sięga bowiem głębiej w istotę rzeczy, lecz ślizga się po powierzchni szkicując efektowne i sensacyjne sceny. *W. K.*

Mielżyńska Wanda: „Jazz-band i gitara”. Poznań. Spółka pedagogiczna 1928. Powieść ta, czyli raczej pobieżny szkic powieściowy opowiada dzieje młodej angielskiej miliardarki, która by uciec przed tłumem konkurentów ubiegających się o jej bogactwa więcej niż o nią samą, przyjmuje posadę towarzyszkę jedynaczki bankiera w Warszawie.

Na tej drodze nieznana, pragnie znaleźć prawdziwą miłość. I znajduje ją w postaci tajemniczego szofera. Downar pochodzący z wyższych sfer towarzyskich i niezwykle zdolny inżynier ciężkimi warunkami losu zmuszony jest do pracy zarobkowej, jako

szofer u bankiera. Między młodą Agielką, a pracującym nad wynalazkiem technicznym młodą człowiekiem nawiązuje się przyjaźń, potem miłość. Po szeregu banalnych i łatwo dających się usunąć przeszkód lady Betty poślubia w Paryżu Downara, który tymczasem otrzymał w spadku majątek i zasłynął jako wybitny wynalazca.

Powieść pisana gładkim i lekkim stylem, kreśli powierzchowne obrazy z życia wielko-światowego w Londynie, Warszawie i Riwierze. Postacie szkicowane zgrabnie, lecz bez psychologicznego pogłębienia. Różne aktualne społeczne zagadnienia poruszone są jakby w przełocie bez zatrzymywania się nad nimi. Dla ruchliwości swej akcji pow. ta nadaje się do filmów, może też być czytana przez starszą młodzież, dla której przedstawiać może rozrywkę umysłową, jednakże jest to lektura bez większej wartości, choć pod względem moralnym stoi bez zarzutu. W. K.

Jirasek Alojzy: „*Maryla*“. Przełożyła Julia Dutkowska-Fischerowa. Warszawa. b. r. Bibl. groszowa 608.

Jest to naprawdę miła „starodawna sielanka“, jak autor nazywał swą powieść. Książka znajdzie zapewne licznych czytelników, choć ze względu na husycki punkt widzenia nie można jej polecić do czytelników ludowych. Nadaje się dla inteligentnych czytelników. „m“.

Rejewska Z. „*Siódme niebo*“. Powieść filmowa, wedl. scen. Austera. Warszawa. b. r. Drukarnia Struwego. Bankowa 211.

Powieść filmowa, sensacyjna, kończąca się dobrze, gdzie zli zostają ukarani, a dobrzy wynagrodzeni, może być w czytelnictwie miejskich dla dorosłych czytelników.

Bannery Jan: „*Miłość i gilotyna*“. Warszawa. 1928. Rój. Tłum. Helena Żółtowska.

Powieść sensacyjna, pisana żywo i zajmująco, czyta się z zainteresowaniem do chwili gdy się czytelnik przekona o dziwnej naiwności autora, który malując cały szereg bardzo dramatycznych sytuacji ubiera swych bohaterów w jednakowe akcesoria bezgranicznego poświęcenia dla ukochanych. To samo powikłanie i to samo rozwikłanie powtarza się kilkakrotnie.

Książka to właściwie do zabicia kilku godzin samotnej podróży, ale nie do biblioteki szkoły ludowej. J. J.

Wielowiejska E. „*Na zgliszczach*“. 2 tomy. Warszawa. 1921. Biblj. Domu polskiego. R. III. t. 30/4. og. zb. 93.

Powieścią trudno nazwać ten chronologiczny spis wypadków, lat ostatnich, przebiega zeń szlachetna, choć w dziwnie nieudolnej formie podane, tendencja autorki ojczyznę miłującej.

Do bibliotek TSL. dołączona być może, choć może lepiej dać młodzieży coś o większej wartości literackiej do ręki. J. J.

Zweig Stefan: „*Pierwsze przeżycia*“. Warszawa. 1928. Przełożyła Aletanja Wassermanówna.

Zmyslowy erotyzm, stanowiący podłoże wszystkich pierwszych przeżyć, będących tematem zbioru nowel bardzo utalentowanego autora, czynią tę książkę nieodpowiednią dla tej młodzieży, o której właśnie Zweig opowiada. Ludzie dojrzały, odpowiednio wykształceni przeczytają je z zainteresowaniem.

Przekład nie najgorszy, chociaż nie bez usterek rzeczowych i stylistycznych. Dr. M. E.

Atakarczyk Janusz: „Wyzwolony harem”. Warszawa, b. r. Bibl. polska.

Powieść maluje duszę kobiety tureckiej, wyzwolonej z haremu i obdarzonej nagle wolnością. Zbyt nagle zmiana stosunków i otoczenia doprowadza ją do nadużycia wolności i powoduje tragiczną śmierć. Powieść czyta się z zainteresowaniem, odpowiednia tylko dla dorosłych ze sfer inteligentnych. R. L.

Beach Rex: „Pod 53 stopniem szerokości”. Warszawa, b. r. — Biblioteka Domu polskiego, rok wyd. III. Tom 32 og. zb. 95. Przekład J. Krasuckiej

Liche naśladownictwo (i w dodatku nieudolnie, tłumaczone, oraz zdaje się nieinteligentnie skrócone) powieści Londona z życia kopaczy złota na Alasce, apoteoza brutalnej siły i bezprawia. Dla wypożyczalni wszelkiego rodzaju bez wartości. Dr. M. E.

Rohmer Sax: „Duchy w zameczysku” — Godzina czytania.

Wydawca: redaktor Leon Osiński, Sax Rohmer wskrzesił tradycję słynnego bohatera powieści Conana Doyle'a z bardzo nieznacznie zmienionymi zmianami. Gdy Sherlock Holmes stosuje do rozwiązywania swych kryminalistyczno-psychologicznych zagadnień ściśle metody badania logicznego i przyrodniczego, to Moriz Klaw dokonywa jeszcze cudowniejszych może odkryć sposobami fakiirskimi, wysubtelniona poddana żelaznej woli intuicją, a raczej wewnętrznym wzrokiem duszy — wyćwiczonej w tajemniczej wiedzy mędrców Wschodu. O jego czynach opowiada Searles jego przyjaciel spełniający przy nim rolę doktora Watsona, nieodłącznego towarzysza Sherlock'a Holmesa.

Dzięki zręczności i barwności w przeprowadzeniu zawikłania, stanowią trzy nowelki, objęte powyższym tomikiem miłą wypoczynkową lekturę. M. R.

Curwood J. O.: „Władca skalnej doliny” (The Guzzly). — Księgarnia św. Wojciecha Poznań b. r. Przekład Jerzego Marlicza.

Książka bardzo ładna odpowiednia i dla młodzieży od lat 14 mniej więcej. — Odpowiedniejsza nawet dla niej, od tak lubionych utworów Londona z życia zwierząt, gdyż nie posiada jego brutalności (co słusznie podnosi tłumacz w przedmowie) owszem krzewi uczucie humanitarne. Tłumaczenie staranne.

Dr. M. E.

Mikołaj Breszkowski Breszko: „Noce Warszawskie“. Romans współczesny. Warszawa 1927. Nakładem Księgarni Narodowej Bracka 1.

M. Breszkowski Breszko: „Karjera młodej kobiety“. Część II. Z cyklu *Warszawskie Noce*. Przekład S. B. Warszawa Nakładem Księgarni Narodowej, Bracka 1.

W dwutomowej swej powieści przedstawia nam autor nędzę moralną i materialną, w którą wojna ludzi zepchnęła.

Bohaterami około których akcja się cała obraca, jest młoda kobieta Rosjanka, porzucona przez kochanka, i stary arystokrata, który straciwszy cały majątek — narażony jest na upokorzenia od ludzi, o wiele niżej od niego moralnie stojących.

Para ta w nocy na ulicy spotyka się w Warszawie i wspólna niedola złączeni zaznajamiają się — On o wiele od niej starszy opiekuje się nią po ojcowsku i każdym krokiem jej kieruje. Nagle zjawia się na horyzoncie Warszawy ambasador jakiegoś małego państwa i poznawszy się na ich wartości, jemu daje posadę sekretarza, a jej zaś miejsce nauczycielki w swoim biurze, a w końcu żeni się z nią.

Pozatem występują tam różne typy bardzo niemile pań i panów ze świata warszawskiego. Całość robi wrażenie rzeczy bez ładu sklejoniej, bez żadnej wartości literackiej.

Ładny i ciekawy opis winiarni Fukiera i grupki ludzi, którzy się tam schodzą jest jedynym dobrze zaobserwowanym i zajmującym epizodem w obu tomach. Dla młodzieży i ludu wiejskiego, książka ta nie nadaje się. Ze względu na jednostronnie ujemny obraz społeczeństwa polskiego skreślony ręką Rosjanina, robi wrażenie wstrętnego paszkwilu, więc wogóle nie zasługuje na rozpowszechnienie.

M. W.

Stevenson R. L. „Dziecko sprzedane“, albo „Pamiętnik przygód Dawida Balfoura“ w. r. P. 175 L., 2 tomy.

Przełożył Stefan Piekarski. Biblioteka Domu Polskiego. Warszawa, b. r. R. III. T. 26 — og. zbioru t. 89.

I znowu bardzo ładna powieść tak zniekształcona nieudolnym czy niedokładnym tłumaczeniem, że chwilami trzeba sobie zdania przełożyć na angielskie, by zrozumieć o co idzie. Byłaby to doskonała lektura nie tylko dla dorosłych, ale i dla młodzieży — zwłaszcza męskiej od lat 14-tu mniej więcej — nader interesująca i dająca pouczający obraz stosunków politycznych i kulturalnych w Szkocji 18-go wieku, ale musiałaby być dobrze przetłumaczona i opatrzona odpowiednim wstępem i komentarzami. W tej formie, w jakiej ją wydano, nie będzie miała szerszego powodzenia, bo jest wprost niezrozumiała dla czytelnika, nie obznajomionego z językiem, kulturą i historią Anglii. Dr. M. E.

Nakładem Towarzystwa Szkoły Ludowej. Odpow. redaktor Dr. Winc. Wysocki.
Druk Gronusia i Orłowskiego w Krakowie, ul. Stolarska 6.